

Skowronek, Jerzy

"Duel dwóch dyplomacji : Rossija i Francija w 1801-1812 gg.", W. G. Sirotkin, Moskwa 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 60/1, 210-215

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

uważano Dobnera, a nie Lengnicha. Rozdział III przyniósł pewne szczegółowe uzupełnienia do znanej generalnie walki Jabłonowskiego w obronie historyczności Lecha i Czecha. Centralny dla pracy rozdział IV obraca się wokół twórczości Krasickiego i Naruszewicza⁹. W pozostałych rozdziałach prym bierze nurt piśmiennictwa literackiego, przy czym postacią centralną rozważań staje się Woronicz. Miał tu autor drogę niewątpliwie uitorowaną badaniami Klarnernówny. Chyba zbyt mało uwagi poświęcił znanej roli Trembeckiego¹⁰, a także w pierwszych latach XIX wieku roli warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w kształtowaniu nowego spojrzenia na przeszłość narodową.

Omawiana rozprawa nakreśliła w sumie ciekawy obraz roli ideologicznej mitów historycznych i ich pozycji w piśmiennictwie, szkoda że głównie tylko literackim. Także i ideologiczne aspekty sprawy niejednokrotnie należało szerzej wyeksponować. Pracę Maślanki napisaną zwięźle i dobrą polszczyzną czyta się z zainteresowaniem, a jej rezultaty zasługują na uwagę nie tylko historyków literatury¹¹.

Stanisław Salmonowicz

W. G. Sirotkin, *Duel dwóch dyplomatii. Roszja i Francja w 1801—1812 gg.*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1966, s. 212.

W ostatnich kilku latach obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania problematyką okresu napoleońskiego ze strony historyków radzieckich. Silnym bodźcem pogłębienia tych zainteresowań stała się sto pięćdziesiąta rocznica wojny 1812 r., a zwłaszcza szeroko zakrojone prace nad przygotowaniem pierwszej serii wielkiego zbioru rosyjskich dokumentów dyplomatycznych („Wnieszniaja politika Rossii XIX i naczala XX wieka” t. I—VI, 1801—1812 gg., Moskwa 1960—1967). Żmudny wysiłek kilkunastoosobowej grupy historyków pod kierunkiem A. Ł. Narocznickiego przyniósł w efekcie nie tylko starannie opracowanych sześć tomów źródeł do polityki carskiej. Przygotowanie publikacji źródłowej zostało ściśle powiązane z rozwojem własnego dorobku badawczego tych historyków, często stawało się czynnikiem inspirującym ich prace dotyczące szczegółowych lub bardziej ogólnych problemów dziejów Rosji w epoce napoleońskiej. Efektem jest kilka książek oraz kilkanaście artykułów opartych na solidnej kwerendzie źródeł drukowanych i archiwalnych, a omawiających podstawowe elementy rosyjskiej dyplomacji czy reperkusje blokady kontynentalnej¹.

⁹ Pominięty został niesłusznie Stanisław Konarski ze swymi wierszami łacińskimi pisanyymi ok. połowy wieku, wydanymi 1767 (*Opera Lyrica*), a w 1778 przełożonymi pt. *Wiersze wszystkie z łacińskich na polskie przełożone...* Pieśń VIII (przekł. U. Szostowicza) „Do Józefa z Prusów Jabłonowskiego...” wyraźnie popiera stanowisko Jabłonowskiego w obronie Lecha, por. S. Konarski, *Pisma wybrane*, opr. J. Nowak-Dłużeński t. II, Warszawa 1955, s. 393, 396. Co do ogólnej oceny postaci Jabłonowskiego szkoda, iż autor nie wykorzystał dysertacji doktorskiej z 1947 r. na UJ J. Dobrzyńskiej poświęconej tej postaci. W swych rozważaniach nad Naruszewiczem pominął N. Rutkowskiej, *Bishop Adam Naruszewicz and His History of the Polish Nation*, Washington 1941, oraz moje uwagi w artykule K. B. Steiner (1746—1814), *zapomniany krytyk Adama Naruszewicza*, KH LXVII, 1960, z. 1.

¹⁰ Por. Cl. Bacqvis, *Un grand poète polonais du XVIII siècle Stanislas Trembecki*, Paris 1937, zwł. s. 158 n.

¹¹ Już po napisaniu niniejszej recenzji zapoznałem się z opinią M. Piszczkowskiego, „Ruch Literacki”, 1968, nr 4, s. 247—249, który szczególnie podkreślił wydobyte przez Maślankę znaczenia inspiracji Krasickiego w stosunku do współczesnej mu historiografii. Nb. trudno zgodzić się z poglądem, iż nasza historiografia nie docenia Lengnicha: wszyscy go doceniamy, ale monografii o nim brak...

¹ Warto wskazać m.in. następujące prace: I. W. Jewstigniejew, *K woprosu o celach wnieszniej politiki Rossii w 1804—1805 gg.*, „Woprosy Istorii” 1962, nr 5; N. I. Kazakow, *Wnieszniaja politika Rossii pieried wojnoj 1812 g.*, [w:] *K stopiatidiesjatletiju Otieczestwiennoj wojny*, Moskwa 1962; A. Ł. Narocznickij, *Narody i prawitielstwa w wojnie 1813 g. za oswobodżeniije Giermanii*, „Woprosy Istorii” 1964, nr 3; tenże, *Ob istoriczeskom znaczenii kontinentalnoj blokady*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1965, nr 5; G. H. Seljach, *Russko-*

Do tej grupy prac należy również niewielka książka historyka młodszego pokolenia, Władlen Gieorgiewicza Sirotkina, oparta w pewnym stopniu na jego rozprawie doktorskiej o negocjacjach i traktatach tylżyckich. Autor przedstawia w niej zasadnicze linie rosyjsko-francuskich stosunków dyplomatycznych w epoce napoleońskiej. W opisie pasjonującego „pojedyńku dwu dyplomacji” najwięcej — bo prawie połowę — miejsca zajmują dwa etapy stosunków rosyjsko-francuskich: Tylża i dyplomatyczne przygotowanie do wojny, prowadzone konsekwentnie przez obie strony od 1810 r. Autor powstrzymuje się od jakichkolwiek ocen pozanaukowych, śledząc rozwijającą się batalię dyplomatyczną i przytaczając agresywne, ekspansjonistyczne racje kierujące każdą ze stron. Przekonywająco udowadnia podstawowe tezy: 1) w negocjacjach tylżyckich Aleksander skłaniał się ku pokojowi separatystycznemu z Francją, a na sojusz zgodził się głównie wskutek nalegań Napoleona, ponieważ chciał za wszelką cenę zyskać na czasie i uratować Prusy (słusznie powiązał autor kwestię polską i pruską jako warianty francuski i rosyjski rozstrzygnięcia tych samych spornych problemów); 2) w długofalowych przygotowaniach dyplomatycznych do wojny Rosja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Napoleonem, neutralizując w odpowiednim momencie głównych sojuszników Francji — Austrię, Prusy, Szwecję i Turcję. Tym samym Sirotkin podważa panujące jeszcze w części historiografii przekonanie o istotnej wartości traktatów tylżyckich jako bazy rzeczywistego sojuszu Francji i Rosji oraz o walce całej Europy przeciw zupełnie osamotnionej Rosji w 1812 r.

Autor bardzo interesująco przedstawia kulisy słynnej konwencji francusko-rosyjskiej w sprawie polskiej z 1810 r. (s. 131—133) oraz polityczne aspekty blokady kontynentalnej i forsowanego przez Rumiancewa rozwoju handlu Rosji z krajami neutralnymi (s. 137—139, 145—162). Dużo miejsca poświęca pogłębiającemu się kryzysowi finansowemu i rosnącemu deficytowi budżetowemu, których główne źródło słusznie upatruje nie w blokadzie kontynentalnej lecz w ogromnym wzroście wydatków państwa na cele obronne (s. 140—144); w ciągu lat 1807—1811, mimo względnego spokoju, wydatki te wzrosły dwukrotnie — nie licząc nadzwyczajnych subwencji idących w dziesiątki milionów rubli. Garść nie znanych dotychczas faktów zawierają także partie książki mówiące o działalności propagandowej w pierwszym dziesięcioleciu XIX w., o akcjach wywiadu rosyjskiego w przeddzień wojny 1812 r. (s. 173—181) i stosunkach angielsko-rosyjskich w okresie potylżyckim (s. 191—195).

Natomiast można polemizować z niektórymi sądami i ocenami dotyczącymi szczegółów prezentowanego w książce obrazu. Przesadą jest uznanie paryskiego układu pokojowego Napoleona z Rosją w 1801 r. za sukces Francji (s. 11—12); przecież w okresie panowania Pawła I Bonaparte miał szanse na doprowadzenie do rzeczywistego sojuszu francusko-rosyjskiego (choć — wbrew autorowi — trudno uznać, że sojusz ten naprawdę został zawarty w 1800 r.), a prawie na pewno mógł liczyć na rozpalenie antagonizmów rosyjsko-angielskich. Natomiast traktat październikowy 1801 r. zawarty już po przywróceniu poprawnych (jeśli nie całkiem przyjaznych) stosunków między Anglią a Rosją mógł stanowić co najwyżej nieistotny element w finalizowaniu pokojowych rokowań Francji z Anglią, ale zarazem utrudniał Bonapartemu przeprowadzenie dalszych zmian w strukturze politycznej Włoch i Niemiec. Politykę „swobodnych rąk” prowadzili car i Koczubej najwyżej do jesieni 1802 r. Od początku, a zwłaszcza od wiosny 1803 r. dyplomacja rosyjska zaczyna coraz mocniej zabiegać o montowanie nowego bloku przeciw

-turkieckije soglaszenije 1802 g. o Dunajskich Kniażestwach, „Woprosy Istorii” 1961, nr 12; A. M. Stanisławska ja, *Russko-anglijskije odnoszenija i problemy Srediziemnomorija 1798—1807*, Moskwa 1962; L. A. Z a k, *Anglija i giermanskaja problema (iz istorii napoleonowskich wojn)*, Moskwa 1963; tenże, *Monarchi protiv narodow (diplomatičeskaja borba na razwalinach napoleonowskoj imperii)*, Moskwa 1966.

Francji celem zahamowania wzrostu jej potęgi, a nawet uzyskania ustępstw od Bonapartego. Akcję tę prowadziła Rosja ostrożnie, unikając mówienia o wojnie, ponieważ bojaźliwa Austria i wykorzystujące swą neutralność Prusy nie chciały szybkiego wybuchu nowego konfliktu zbrojnego. Ta dyktowana koniecznością ostrożność i cierpliwość Rosji powodowała jej wstrzemięźliwą postawę wobec wznowionej w 1803 r. wojny Anglii i Francji. Rosja rezygnowała z obrony Hanoweru (która pchałaby ją do natychmiastowego konfliktu zbrojnego z Francją), a równocześnie próbowała zmontować obronę miast hanzeatyckich, która miałaby przyspieszyć porozumienie państw północnych (a zwłaszcza Rosji z Prusami) przeciw Francji. Pod wpływem zmian dokonywanych w Europie zachodniej przez pierwszego konsula dyplomaci rosyjscy uznali, że należy dążyć do zdobyci terytorialnych celem zrównoważenia jego potęgi lub przygotowania nowej koalicji i wojny przeciw Francji. Car — po pewnych wahaniach — opowiedział się za drugą alternatywą, której realizacja zakończyła się klęskami trzeciej i czwartej koalicji na polach Austerlitz, Jeny, Auerstädt i Friedlandu. Wysunięta przez Kurakina na posiedzeniach Rady Państwa w początkach 1806 r. propozycja „walki przeciw Napoleonowi drogą wojennej (?) neutralizacji jego cesarstwa w ramach sojuszu, u podstaw którego leżała dawniejsza idea podziału sfer wpływów” w Europie kontynentalnej (s. 31) nie była tak całkowicie nowa. Kryła się ona (choć nie została jasno sformułowana) w negocjacjach rosyjsko-francuskich przed zabójstwem Pawła I, dość wyraźnie sprecyzował ją tuż po klęsce trzeciej koalicji agent rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych — Scipione Piattoli². Dla pełnej jasności należałoby ponadto dodać, iż w r. 1806 sama idea była już nierealna. Negocjacje francusko-rosyjskie w 1804 i 1806 r. nie mogły pozostawiać większych złudzeń co do postawy Napoleona. Władca Francji uchylał się od jakiegokolwiek kompromisu oznaczającego rezygnację choćby z drobnej części zdobyczy. Za układ gwarantujący jego wszystkie osiągnięcia gotów był zapłacić co najwyżej ... zachęceniem Rosji do ekspansji kosztem Turcji — bez przyjęcia przez Francję jakichkolwiek zobowiązań płynących z tego tytułu.

Sirotkin nieco wyolbrzymia rozbieżności, jakie powstały w 1806 r. między carem a pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych Adamem Jerzym Czartoryskim na temat polityki Rosji względem Prus (s. 40). Minister wysuwał dwie koncepcje tej polityki: narzucenie Prusom ścisłego sojuszu, stanowiącego dostatecznie silną osłonę od zachodu dla Rosji zajętej ekspansją na Bałkany, lub zmiażdżenie Prus (przy współdziałaniu Anglii), gdy te wyraźnie staną przy boku Francji. Wiosną 1806 r., gdy Austria manifestowała całą swą bezsilność wobec Napoleona, negocjacje rosyjsko-pruskie zmierzały do układu sojuszniczego. Czartoryski rezygnował ze swych planów antypruskich na rzecz pierwszej koncepcji. Gdy ta, zdawałoby się, solidna osłona rozsypała się w jeden dzień, w Petersburgu wśród niektórych polityków zapanowały nastroje graniczące z paniką. Ale powstrzymanie francuskiej ofensywy zimowej przez Bennigseną sprzyjało budzeniu nowych nadziei na kompromisowy pokój z Francją. Autor zbyt kategorycznie stwierdził, iż strona rosyjska odpowiedziała negatywnie na francuskie sugestie w sprawie rozpoczęcia rokowań (s. 59). Wysłany w marcu do Królewca i sztabu Bennigseną Nowosilcow prawdopodobnie zaopatrzony został w jakiś ogólny rys warunków pacyfikacji kontynentalnej³. Ostatecznie Rosja zdecydowała się kontynuować walkę

² Paweł Stroganow do Adama Jerzego Czartoryskiego, Berlin 22 grudnia 1805, Nikolaj Michajłowicz, *Graf Paweł Aleksandrowicz Stroganow* t. II, Petersburg 1903, s. 346.

³ [Nowosilcow], „Wzgląd na nyniesznija wojennyja i politiceskija obstojatielstwa”, Królewiec 10 marca 1807, Biblioteka Sałtykowa-Szczedriny (Leningrad), fond 526, vol. 6; [Nowosilcow], „Projét de pacification”, (marzec 1807?), Istoriceskij Muziej (Moskwa), fond 316, vol. 1, k. 120; przesłanką tej hipotezy jest list Bennigseny do Aleksandra I, *Mémoires gen. L. L. Bennigsen avec une introduction, des annexes et des notes E. Cazalas* t. II, Paris 1909, s. 263.

i podpisała z Prusami konwencję w Bartoszycach. Ocena tej konwencji w książce (s. 60—61) jest zbyt powierzchowna. Tylko pozornie, pod względem formy przypominała ona podstawowe założenia trzeciej koalicji. Faktycznie w jej treści uwzględniono cele praktyczne, ważne, ale niezbyt dalekosiężne: usunięcie Francji za Ren i gruntowne wzmocnienie pozycji Prus w Niemczech północnych. Układ stanowił apogeum współpracy rosyjsko-pruskiej w epoce napoleońskiej, współdziałania opartego na maksymalnym uwzględnieniu interesów Prus. Ten rys konwencji powstrzymywał — bodajże nie mniej niż słabość realnych sił koalicji i szybka klęska armii rosyjskiej — Anglię, Austrię i Szwecję od przystąpienia do umowy bartoszyckiej.

Oceniając rokowania tyłzyckie autor zbyt bagatelizuje rozmowy między władcami Francji i Rosji na temat kwestii wschodniej (s. 98—100). Z pewnością car uchylał się od rozpatrywania planów pełnego podziału Turcji rodzących zbyt wiele komplikacji (sprawa Konstantynopola i cieśnin, rekompensaty dla Francji i Anglii), ale podpisywał sojusz przekonany, że z pomocą Napoleona przeprowadzi częściowy, korzystny dla Rosji, podział europejskich posiadłości Porty. Takie zamierzenia Rosji ułatwiał brak gwarancji integralności terytorialnej Turcji w traktatach tyłzyckich. Wojnę i negocjacje wygrał niewątpliwie Napoleon, natomiast lata pokoju czy pozornego sojuszu dwu największych potęg kontynentu przyniosły większe korzyści Rosji. Brak realizacji mglistych sugestii Napoleona w sprawach tureckich oraz dokonywane przez niego dalsze zmiany w Europie coraz mocniej pchały cara ku nowym konfliktom z Francją.

Gwoli prawdzie historycznej należy — wbrew Sirotkinowi — wskazać polityka, który przewidział taki rozwój wydarzeń wcześniej niż car czy Sperański. Był nim przyjaciel Aleksandra I i niedawny kierownik rosyjskiej dyplomacji — książę Adam Jerzy Czartoryski. Opuszczając Petersburg w połowie 1808 r. pozostawił carowi osobisty memoriał. Wskazywał w nim dalsze etapy napoleońskiej polityki zmierzające do pełnego podporządkowania kontynentu władzy Francji. Przewidywał nowy konflikt Francji z Austrią (celem mocniejszego uzależnienia tej ostatniej od Napoleona), obezwładnienie Hiszpanii i stopniowe montowanie pierścienia państw wrogich Rosji, które pomogą Francji zgnieść zbyt niezależnego sojusznika, gdy doprowadzi go do pełnej izolacji. Radził ostrożną politykę zmierzającą do przywrócenia dobrych stosunków ze Szwecją, zawarcia pokoju z Turcją oraz porozumienia z Anglią i Austrią. Szczególnie akcentował konieczność ochrony Austrii przed ostateczną katastrofą oraz systematyczne zwiększenie sił militarnych Rosji, tajne podtrzymywanie wszelkiej opozycji i oporu przeciw Napoleonowi w Europie. W zakończeniu gorliwie zalecał prowadzenie tej polityki w najgłębszej tajemnicy, osłanianie jej demonstrowaną na zewnątrz przyjaźnią z Francją, aby uspić czujność Napoleona i zapobiegać przedwczesnemu wybuchowi konfliktu, który mógłby mieć dla Rosji fatalne następstwa. Memoriał znaleziono po śmierci cara w jego osobistych papierach⁴. Ten fakt oraz omówiony w książce list Aleksandra do matki z września 1808 r. świadczą, iż „najchytrzejszy z Greków” wziął sobie do serca nauki płynące z gorzkich doświadczeń twórcy trzeciej koalicji. W miarę możliwości starał się realizować te sugestie od r. 1809 (powstrzymując Austrię od przedwczesnej wojny z Napoleonem i uchylając się od rzeczywistego udziału w niej po stronie Francji). Czynił to tak umiejętnie i dyskretnie, że w 1812 r. nawet sam Czartoryski był przekonany o zupełnym nieprzygotowaniu Rosji do rozpoczynającej się wojny.

Sugestie polskiego arystokraty zdecydowanie różniły się od propozycji Kurakina, Rumiancewa czy Sperańskiego swym całkowicie antynapoleońskim charakterem. Sirotkin, omawiając stanowisko doradców cara w okresie zbliżenia fran-

⁴ Memoriał A. J. Czartoryskiego dla cara 8 lipca 1808, *Sbornik Impieratorskogo Russkogo Istoriceskogo Obszczestwa* t. VI, SPeterburg 1868, s. 372—386.

cusko-rosyjskiego, zbyt słabo dostrzega profrancuską orientację ich polityki (np. s. 108). Niewątpliwie pragnęli oni ugruntować potęgę i niezależność Rosji, wyprowadzić swą ojczyznę z grożących jej stanowisku rozlicznych niebezpieczeństw, ale swe plany budowali na przekonaniu o możliwości rzeczywistego porozumienia francusko-rosyjskiego zgodnego z interesami obu stron. W pewnym stopniu car był niełojalny w stosunku do tych współpracowników, a od r. 1810 coraz wyraźniej prowadził swą rzeczywistą politykę poza ich plecami. Ich faktyczne odejście z areny dyplomatycznej nie było tylko kwestią formalną, zmianą figur w partii prowadzonej ciągle według tych samych zasad. Oznaczało gruntowną i wyraźnie zamianifestowaną zmianę tych zasad, definitywne fiasko polityki potylżyckiej, której ci ludzie byli gorliwymi i szczerymi rzecznikami.

Podobnie też należałoby uzupełnić ocenę dwuznacznego stanowiska, jakie zajął Talleyrand układając artykuły traktatu tylżyckiego. Milczące zaakceptowanie przez niego artykułów, które w dalszej perspektywie miały okazać się korzystne dla Rosji, nie koniecznie wynikało z chęci zdradzenia Napoleona przez przewrotnego ministra (s. 110). W rzeczywistości postawa Talleyranda mogła być determinowana zrozumieniem konieczności oparcia trwałej przyjaźni między sojusznikami na rzeczywistej równości wzajemnych korzyści i wspólnocie interesów. Tymczasem Napoleon od 1806 r. coraz wyraźniej skłaniał się ku dyplomacji finalizującej zwycięstwa wojenne i ugruntowującej bezwzględną hegemonię Francji, a nie równoprawną współpracę z którymkolwiek państwem. Ostrożny i wytrawny dyplomata Talleyrand przewidywał dalszy bieg wydarzeń lepiej niż wielki wódz, ufający coraz bardziej swej przewadze militarnej i opierający swą politykę coraz bardziej na geniuszu wojskowym czy szantażu wojennym.

Wśród drobnych konkretnych faktów zdarzyło się też kilka nieścisłości czy luk: przesadna opinia o anglofiliźmie N. Panina i A. Woroncowa (s. 14) przeczy ich memoriałom i linii politycznej, niesłuchanie ostrożnej, zmierzającej — przynajmniej początkowo — do zapobieżenia nowym konfliktom z Francją i uchylenia się od udziału w walce angielsko-francuskiej⁵. Głównym powodem rezygnacji Aleksandra Woroncowa z kierowania rosyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych nie był zły stan zdrowia (s. 24), lecz duże rozbieżności między kanclerzem a carem w sprawie polityki zagranicznej Rosji⁶; w r. 1806 do Królestwa Włoskiego przyłączono Istrię, a nie Italię (s. 40), szantażowanie dyplomatów austriackich przez Aleksandra I możliwością ponownego ścisłego porozumienia rosyjsko-francuskiego lub bezwzględnej walki Rosji przeciw Austrii dosłownie w przededniu wojny 1812 r. (s. 183—184) było bluffem i na pewno nie mogło przerażać wytrawnego gracza dyplomatycznego, jakim był Metternich. Wśród dobrze wykorzystanej obszernej literatury monograficznej oraz różnorodnych źródeł drukowanych i archiwalnych (wyłącznie zasoby archiwów radzieckich) jedyne istotne luki stanowi brak niektórych prac dotyczących spraw polskich w epoce napoleońskiej (Sirotkin wzmiankuje tylko o pracach Kukiela i Handelsmana) oraz brak — na pewno nie zawiniony — kwerendy w archiwach obcych, zwłaszcza w archiwum francuskiego MSZ.

Niewątpliwą zasługą Sirotkina pozostanie umiejętne scharakteryzowanie głównych etapów dyplomatycznego pojedynku Francji i Rosji w latach 1801—1812, a zwłaszcza dość słuszne wyważenie opinii o tym, które z tych etapów wygrała

⁵ S. Woroncowa do cara, 10 października 1801, *Archiw Kn. Woroncowa*, wyd. P. Barteniew t. X, Moskwa 1878, s. 389—394; uwagi S. Woroncowa na temat reskryptu cara z 5 lipca 1801, Londyn 10 października 1801, tamże, s. 294; A. Woroncowa do S. Woroncowa, 19 listopada 1802, *Wnieszczaja politika Rossii XIX i naczata XX wieka. Dokumenty Rossijskogo Ministerstwa Innostrannyh Dieł*, seria I, t. I, Moskwa 1960, s. 331.

⁶ Liczne wzmianki na temat — korespondencja kanclerza A. Woroncowa z bratem Szymonem, Centralny Gosudarstwennyj Archiw Driewnich Aktow, Moskwa, fond 1261, vol. 50 i 51.

Rosja, a kiedy przewaga należała do Francji. „Duel dwóch dyplomacji” stała się ciekawym elementem ogólnej dyskusji na temat bilansu antagonizmu francusko-rosyjskiego w początkach XIX stulecia oraz szans, z jakimi obie strony przystępowały do decydującej rozgrywki w 1812 r. Sukcesy dyplomacji rosyjskiej w pewnym stopniu osłabiły materialną przewagę sił, z jakimi Napoleon podejmował wojnę.

Jerzy Skowronek

Henri Guillemin, 24 Février 1848. *La première Résurrection de la République*, Nrf — Gallimard 1967, s. 566.

“Trente journées qui ont fait la France” — oto tytuł serii 30 monografii poświęconych tyłuż węzłowym datom dziejów Francji, od chrztu Clovisa (496) do wyzwolenia Paryża (1944). Prezentacja piętnastu wieków raczej tradycyjna, ignorująca analizy struktur i wskaźniki *longue durée*, utwierdzające w umyśle Francuza przekonanie, że ważne były w jego historii *les journées*, to znaczy przewroty. W sumie pomysł edytorski, z handlowego punktu widzenia niegłupi, *anno 1968...* Zaprzęgnięto zaś do roboty nie tylko profesorów (R. Folz, M. Reinhard, J. Godéhot, P. Renouvin i wielu innych), ale literatów i polityków. Jean Giono dał tom o bitwie pod Pawią, a François Mitterrand pisze o zamachu 2 grudnia 1851¹. Poziom ksiązek jest popularny, ale z przypisami do cytatów.

Historię Rewolucji 1848 r., od lutego do czerwca, dał Guillemin, zaprzysiężony demaskator francuskiej wielkiej burżuazji. Tak jak i w innych swoich publikacjach, oparł się niemal wyłącznie na materiale drukowanym, tj. pamiętnikach i prasie, ale pamiętać trzeba, że jest to materiał kolosalny, a autor zna go na wrywki. Warto porównać tę nową syntezę Rewolucji Lutowej z publikacjami jubileuszowymi sprzed lat dwudziestu. Wówczas czciło się rok 1848 jako rok wielkich nadziei, rok, który po raz pierwszy wydzwignął ideały naszego wieku: powszechne głosowanie, prawo do pracy, emancypację kobiet i braterstwo ludów. Dzisiejsza relacja Guillemina jest gorzka i jadowita: jest to historia spisku „dobrze myślących”, tzn. posiadaczy, w celu zmiążdżenia proletariatu, gdy ten ośmielił się upomnieć o poprawę losu.

Monarchia lipcowa upadła na skutek uporu króla i jego doradców, którzy nie chcieli dopuścić średnich warstw burżuazyjnych do udziału we władzy. Legalna opozycja „pomogła” upaść Guizotowi, mieszczańska gwardia narodowa nie chciała go bronić. Tymczasem ku przerażeniu wszystkich posiadaczy chwyciła za broń i zwyciężyła paryska biedota. Było to zwycięstwo bez jutra, gdyż klasa robotnicza nie mogła jeszcze wtedy stanąć na czele narodu (doskonale rozumieli to przywódcy lewicy). Guillemin zajmuje się obozem kontrrewolucji więcej niż lewicą; interesuje go metoda, którą posłużyła się „partia porządku”, dla ponownego opanowania sytuacji. Zaczęto od omamienia ludu dla uśpienia jego czujności; potem na wielką skalę zastosowano prowokację; wreszcie dano przemówić kartaczom i bagnetom.

W grubszym zarysie mamy to wszystko u Marksa; ale dzisiejszy historyk-analityk umie dopatrzeć się w źródłach szczegółów, których Marks nawet nie podejrzewał. Tak np. Guillemin odtwarza dość przekonująco motywy działania redaktorów „National”, którzy 25 lutego rzucają się do władzy z nacelną myślą zagrodzenia drogi „socjalistom” i godzą się na Republikę, byle tylko pozyskać

¹ Cto, dla ciekawości, lista tych dat: 496, 733, 800, 987, 1214, 1244, 1303, 1358, 1429, 1477, 1525, 1572, 1610, 1630, 1720, 1776, 1789, 1792, 1794, 1799, 1804, 1815, 1830, 1848, 1851, 1871, 1914, 1918, 1940, 1944. Ude-rza „przeskoczenie” okresu Ludwika XIV.